

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiieraniem, przegladaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:18; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10. 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzięonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa Jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla Świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla Świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla Świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P.O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P.O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1956.

Podajemy do wiadomości, że według naszego sposobu obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej pamiątki, uprzymiśniającej Jego ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w tym roku będzie niedziela, 25 marca, po godz. 6 wieczorem; albowiem w tym czasie, według kalendarza hebrajskiego, rozpocznie się 14 dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, który był obrazem na prawdziwego Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:29; 1 Kor. 5:7.

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości, że jak w kilku latach poprzednich tak i w roku bieżącym, zgromadzenie ludu Pana w Chicago zamierza urządzić konwencje co trzy miesiące, w datach następujących: —

W marcu, w sobotę 10go, od godz. 1:00 do 5:00 po południu i w niedzielę 11go, od 9:00 rano do 5:00 wieczorem.

W czerwcu, 2go, od godz. 1:00 do 5:00 po południu i 3go, od 9:00 rano do 5:00 wieczorem.

We wrześniu, 29 i 30, w godzinach tych samych co powyżej.

W grudniu, 29 i 30, w godzinach tych samych co powyżej.

Wszystkie te konwencje odbywać się będą na sali pnr. 1335 N. California Ave., przy Evergreen Ave., w okolicy Humboldt parku.

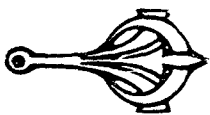
Bracia w zgromadzeniach okolicznych raczą to zauważyć i o ile będą urządzić konwencje u siebie, niechaj takowe planują na inne daty.

ODEZWA DO BRACI I ZGROMADZEŃ W AMERYCE

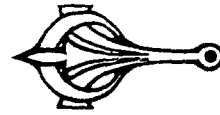
Coraz częściej jesteśmy zapytywani o książki: "Wykłady Pisma Świętego," tomy 5ty i 6ty, których w zapasie nie mamy. Jeżeli które zgromadzenia, lub poszczególni bracia, mają tych książek więcej aniżeli potrzebują do własnego użytku, to byłoby bardzo pożądanem aby te zbywające odstąpili nam, abyśmy mogli dostarczyć ich tym, którzy bardzo ich potrzebują i o nie proszą.

Odstępującym chętnie zwrócimy pierwotną cenę tych książek, albo w proporcji do stanu danej książki — i po tych samych cenach oddamy je potrzebującym.

Zarząd Pracy Międzyzborowej



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXV

LUTY (February), 1956

Nr. 2

DOŚWIADCZANIE WIERNYCH

“Gdy pójdziesz przez wody, będę z tobą a jeśli przez rzeki, nie zaleją cię.” — Izaj. 43:2.

W wielu miejscach Starego jak i Nowego Testamentu mamy pokazane, że których Bóg wzywał do pewnego dzieła, doświadczał i ćwiczył ich, szczególnie pod względem ich wierności i posłuszeństwa, aż do stopnia ich zdolności. Nie powinno to nas dziwić, bo jakich innych przymiotów mógłby Bóg szukać w którymkolwiek członku upadłego rodzaju? Nie mógł szukać doskonałości, boć Jego własne Słowo oświadcza jak najwyraźniej, że “niema sprawiedliwego ani jednego” (Rzym. 3:10). Ponieważ tedy On nie szuka za doskonałymi umysłowo, moralnie lub pod innymi względami, pytanie nasuwa się: Jaki przymiot mógłby zalecić Bogu kogokolwiek z naszego rodzaju? Odpowiedź znajdujemy w słowach naszego Pana: “Ojciec takich szuka, którzyby Go chwaliли. Bóg jest duch, a ci którzy Go chwalą, powinni Go chwalić w duchu i w prawdzie” (Jan 4:24), czyli w szczerości i uczciwości. Takie chwalenie Boga nie byłoby możliwe gdyby nie wypływało z wiary; jak i czytamy: “Kto przystępuje do Boga wierzyć musi, że jest Bóg i że nagrodę daję tym, którzy Go szukają;” a także: “Bez wiary nie można podobać się Bogu” (Żyd. 11:6). Prawda, że Apostoł napisał również, iż miłość jest główną cnotą, lecz pisał on to do takich, którzy już mieli nad sobą Boskie uznanie z powodu ich wiary. W pewnym znaczeniu wiara jest najgłówniejszą rzeczą, ponieważ jest ona podstawą i jedynym warunkiem, na którym jakiegokolwiek Boskie łaski mogą być teraz osiągnięte.

Abraham — co on takiego uczynił? Co jest o nim napisane? “Uwierzył Abraham Bogu i przyczytano mu to za sprawiedliwość” (Rzym. 4:3). Czy z tego wynikałoby, że wiara przykrywa mnóstwo grzechów? Zapewne, Słowo Boże mówi, że tylko z powodu naszej wiary w Odkupiciela, możemy być uznani jako przykryci szatą sprawiedliwości, jako przyjemni przed obliczem Ojca, uznani za zupełnych w Chrystusie.

Co takiego było w doświadczeniach Izaaka, co wyróżniło go jako męża Bożego? Z ludzkiego

punktu zapatrywania, Izaak nie uczynił nic wielkiego ani zadziwiającego. Nie budował wielkich uniwersytetów ani kościołów; nie zbierał funduszy na cele dobroczynne i t. d. i t. d. Bez względu jak godnymi pochwały mogą być takie czyny, Izaak nie był zaangażowany w nich; a jednak miał uznanie od Boga, ponieważ on też wierzył Jemu.

Cóż takiego zadziwiającego uczynił Jakub, aby zasługiwał na przednie miejsce w historii ludu Bożego, na ten szczególniejszy zaszczyt być ojcem narodu Izraelskiego? Nie ma zapisków o jakichkolwiek zadziwiających czynach Jakubowych, z wyjątkiem jego zadziwiającej wiary w Boga. On wierzył w owe przysięgę zatwierdzone przymierze, jakie Bóg zawarł z jego dziadkiem Abrahamem — ono przenikało całe jego życie. Całe jego postępowanie od początku aż do końca jego życia, było według tej wiary. Jego wiarę Bóg również przyczytał jemu ku sprawiedliwości, a imię jego doszło aż do nas, włączone do chwalebnej listy innych wiernych, którym poświadczono jest, że byli przyjemnymi Bogu i ostatecznie dostąpią wielkiej nagrody, uczestnictwa w chwalebnym dziele Bożym.

WIERNY JÓZEF

Józef dokonał więcej aniżeli jego poprzednicy, pod względem użyteczności i przysłużenia się światu. Pod Boską opatrnością, on nie tylko zachował od głodu dom swego ojca Izraela, ale i cały naród egipski zginąłby śmiercią głodową, gdyby nie jego inądra administracja. Mimo to jednak Pismo Święte wystawia Józefa naszej uwadze nie z powodu jego wielkich czynów, a raczej kładzie nacisk na niektóre mniejsze wydarzenia w jego życiu, jako znamienne dowody jego wiary w Boga. Bez tej wiary Józef byłby niczem. Wiara jego była tą mocą, która trzymała go w męstwie i w pokoju serca, nawet w najsroższych doświadczeniach i trudnościach życiowych. Również jego wiara i wierność Temu, w którego wierzył, zachowała go od upadku w onej godzinie pokuszenia, w domu Putyfara i ta wiara triumfowała również w więzieniu, uzdolniała go

do współczucia i pocieszania innych, znajdujących się w utrapieniu lub niedoli. Ta właśnie wiara, która była podstawą jego społeczności z Bogiem, uzdolniła Józefa do wykładania snów a tym samym była ona głównym przewodem jego wywyższenia do władzy i wpływów. Ta wiara dopomogła jemu również do użycia tych wielkich sposobności w duchu zdrowego rozsądku, bez unoszenia się zarozumiałością i pychą.

MOJŻESZ — NAJPOKORNIEJSZY Z LUDZI

Mojżesz był prawdopodobnie najślawniejszym ze wszystkich wspomnianych w tej lekcji; był mo-
nym w mowach i w uczynkach. Chociaż jego wiel-
kość jako wodza i prawodawcy dodaje mu blasku i
powagi to jednak wiara jego jest najznamienniejszym
zarysem jego historii. Nie, że w jego wypad-
ku, jak i w wypadku innych, wiara jest specjalnie
wystawiana na widok publiczny i zachwalana — ra-
czej określana jest w sposób tak prosty i szczery, że
daje dowody jaknajmocniejszego przekonania. Mo-
żemy widzieć działania wiary chociaż nic o tym nie
jest mówione.

Mojżesz, bez Boga byłby niczem; Mojżesz
choćby z Bogiem lecz bez wiary, nie dokonałby ni-
czego; albowiem Bóg nie użyłby jego, ale znalazłby
był innego do Swej służby. Lecz ta kombinacja —
Bóg, Mojżesz, wiara i posłuszeństwo Mojżeszowe
— było tym co wytworzyło tak wspaniałą historię
o Mojżeszu, co uczyniło go najznamienniejszą po-
stacią historyczną. Tak wielkim był Mojżesz, że w
prostocie i bez przechwałki mógł napisać — w za-
stosowaniu do wielkiego Mesjasza, Króla królów i
Pana panów — "Proroka z pośrodku ciebie, z braci
twoich, jakom ja jest, wzbudzi tobie Pan Bóg twój."
— 5 Moj. 18:15.

To będąc prawdą uczy nas, że najważniejszą
rzeczą dla nas, aby mieć nad sobą Boskie błogosła-
wienie, łaskę i uznanie, jest przede wszystkim
żywa wiara w Boga. Sprawdzamy również, tak z
Pisma Świętego jak i z doświadczenia, że wiara ta-
ka jest sprawą rozwoju, wzrostu. Wiara nasza po-
winna wzmacniać się z każdym dniem, miesiącem i
rokiem, tak że w ostatnich dniach naszego życia,
nasza wiara i ufność w Bogu powinny być najsil-
niejsze. Tu jednak należy zauważyć niebezpieczeń-
stwo grożące tym, którzy starają się rozwijać w so-
bie wiarę: ów przeciwnik starać się będzie podsu-
wać wiarę w człowieka, w słowa i teorie ludzkie ra-
czej, zamiast wiarę w Boga i w Jego Słowo.

Jak wielu już było powstrzymanych, odcią-
gniętych od właściwej drogi, przez błędną wiarę! I-
lu to dziś jest takich, którzy poważają i czczą nauki
i teorie ludzkie, a Słowo Boże zaniedbują! Koniecz-
nym więc jest, że gdy uznajemy fakt, iż Bóg zawsze

używał różnych sług i przewodców pomiędzy Swo-
im ludem, pamiętać też mamy, że i szatan również
miał swoich sług i przewodców, i że naszą metodą
rozeznawania proroków prawdziwych od fałszy-
wych musi być ich wierność Słowu Bożemu; jak
jest napisane: — "Ale jeżeli nie chcą, niechże mó-
wią według słowa tego, w którym nie masz żadnej
zorzy" (Izaj. 8:20). Postanówmy więc, że będzie-
my nie tylko rozwijać w sobie wiarę, ale czuwać bę-
dziemy aby ta nasza wiara gruntowała się na Sło-
wie Bożym. Aby upewniać się w tym względzie,
bądźmy posiadać takie zamiłowanie do prawdy i
takie poważanie do Słowa Bożego, że nie będziemy
żałować czasu, energii i pieniędzy aby tylko coraz
lepiej prawdę poznawać i uwalniać się przez nią.
Ktokolwiek zaś miłuje pieniądze, chwałę u ludzi,
ludzkie zaszczyty i t. p., więcej aniżeli Boga i Jego
Słowo, nie może spodziewać się aby mógł dostąpić
właściwej znajomości Boga, na której właściwa wia-
ra i posłuszeństwo mają być budowane.

W SZKOLE ĆWICZEŃ

Nie dosyć było, że Abraham miał tyle wiary
na początku, iż gotów był zastosować się do Boskiej
propozycji, opuścić swoją ziemię i wyemigrować do
innej, do której nie miał żadnego prawa oprócz Bo-
skiej obietnicy. Ponieważ Abraham miał taką wia-
rę i był w stanie wiarą postępować, Bóg uznał go
godnym Swej obietnicy. Następnie przyszła próba,
jak długo on będzie trzymał się tej obietnicy — na-
przykład, próba co do syna, którego narodzenie by-
ło ośrodkiem wszystkich obietnic Bożych. Dwa-
dzieścia pięć lat Bóg doświadczał Abrahama w tym
punkcie, tak że Abraham już podstarzał się i Izaak
narodził się gdy Abraham był sto lat starym.

Zauważmy dalej jak Bóg ćwiczył Abrahama
i doświadczał go; doświadczał jego wiary; nie w
celu złamania i zburzenia jej, ale aby ją wzmocnić
i utwierdzić pod każdym względem. Zauważmy,
naprzykład, że gdy Izaak wyrósł na młodzieńca a
Abraham dochodził do wieku, w którym trudnoby
mu było spodziewać się nowego potomka, Bóg za-
żądał aby Izaak był zabity na ofiarę. Jak wielka
musiała być wiara Abrahama, że nawet w tym nie
zachwiała się, lecz nadal mógł wierzyć i wierzył, że
w nasieniu jego wszystkie rodzaje ziemi będą błogo-
sławione! Tu mamy silne dowody, że Abraham był
dobrze uczonym od Boga i że, pod Boską instruk-
cją, umiał dobrze korzystać z udzielanych jemu lek-
cyj. Był gotów ofiarować syna swego, wierząc, że
aby dotrzymać przyrzeczenia Swego, Bóg był w
stanie wzbudzić Izaaka od umarłych. Charakter ta-
ki zapewne podobał się Bogu, a blask jego jest tym
znamienniejszy wobec ówczesnej ogólnej ciemnoty
i bałwochwalstwa.

Zauważmy również jak Izaak i Jakub byli na-przód ćwiczeni i jak dobrze nauczyli się lekcji po-legania na Bogu i na Jego przymierzu. To samo widzimy w Józefie, którego życie było na początku pełne różnych trudności i zawodów, lecz przez nie on stał się doświadczonym i silnym w wierze aż do końca swego życia. Tak samo sprawa się miała z Mojżeszem od początku aż do końca. Tak skromną miał on ocenę swoich talentów, że nie czuł się odpowiednim na wodza ludu Izraelskiego. Lecz gdy Bóg zapewnił go, że On Sam będzie wodzem a jego używać będzie tylko za Swego przedstawiciela, Mojżesz był gotów i zdolny do wszystkiego, przez wiarę we Wszechmocnego Boga. Nauka w tym jest, że próby, trudności, doświadczenia i ćwiczenia wiary były dostarczane od Boga, ku wyrobieniu charakteru w onych starożytnych godnych, szczególnie pod względem wiary. Chociaż oni mieli wiarę zaraz na początku, to jednak Bóg sam dopilnował aby ten przymiot wiary był w nich tym więcej uwydatniony.

"DOŚWIADCZENIE WIARY WASZEJ"

Cieszy nas oświadczenie Apostoła, że ci zaci ojcowie starożytni mieli nad sobą Boskie uznanie i zasnęli, aby czekać za nagrodą przy zmartwychwstaniu. W swych próbach i doświadczeniach okazali się wiernymi. Łącznie z tym Apostoł mówi, że w Boskim planie, Małe Stadko wieku Ewangelii powołane było do jeszcze większych przywilejów i błogosławieństw aniżeli starożytni ojcowie. Apostoł tak to określa: "W wierze umarli ci wszyscy, nie wzięwszy obietnicy;" "przeto że Bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi" (Żyd. 11:13, 39, 40). Ich doskonałość będzie ludzka, gdy zaś nasza, o ile znajdziemy się w klasie wybranych, będzie natura Boska, ponad aniołów, księstwa i mocy.

Cóż tedy mamy przypuszczać o próbach zastosowanych do Kościoła? Czy możemy wnosić, że Bóg, który doświadczał wiary w tych, których ćwiczył w starożytności, zaniecha tego względem tych, których obecnie powołuje? Zapewne, że nie! Wiara jest dotąd próbą dla wszystkich, którzy pragną podobać się Bogu. Zatem jak w przeszłości, Bóg wybierał za Swoje narzędzia i przewody Swych łask i obietnic tylko takich, którzy posiadali wiarę; tak i obecnie, wyższe przywileje i łaski Boże są tylko dla tych, którzy wierzą w Niego i w Jego obietnice. To z konieczności musi znaczyć, że wezwanych w tym wieku ewangelicznym będzie znacznie mniej aniżeli jest ludności tego świata; a ponadto mamy powiedziane, że nawet z tych co są wezwani, mało będzie wybranych. To dowodzi, że tylko niektórzy okażą wiarę i posłuszeństwo w takim stopniu, aby mogli podobać się Bogu i być godnymi współdziedzictwa z Jego Synem w królestwie.

A jeżeli tylko posiadający wiarę, powoływani byli w tym wieku Ewangelii, to co powiemy o doświadczeniach wiary dla nich? Apostoł daje do zrozumienia, że wiara ich będzie tym więcej doświadczana. Czytamy: "Doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie" (1 Piotra 1:7). Złoto ma szczególną wartość w tym wieku, jedynie dla tego, że jest go mało, lecz wartość ta zginie, gdy w nowym porządku rzeczy złoto będzie tak zwykle jak obecnie jest glina lub żelazo. Małe Stadko zaś, które Bóg wybiera i ćwiczy w tym wieku Ewangelii, będzie bardzo kosztowne po wszystkie wieki; albowiem, na ile to możemy wyrozumieć ze Słowa Bożego, z całej ludzkości tylko ta klasa dostąpi Boskiej natury, wraz z jej przewyższającą chwałą, czcią i nieśmiertelnością. Stąd i doświadczenia wiary tej klasy są bardzo drogie, są sprawą bardzo ważną. Żaden nie dostąpi tej chwalebnej nieśmiertelności, któryby nie był wpierw wypróbowany i doświadczony od Boga. Tu jednak należy nam zauważyć i pamiętać, że doświadczenia nasze nie są pod względem ciała, aby wypróbować czy nasze ciało jest doskonałe. Przeciwnie, Bóg zapewnia nas, że on zna nasze nieudolności, że wszystko jest odkryte przed oczami Jego i że doskonałości w ciałach naszych nie ma.

Czego więc Bóg szuka w nas? Rozwoju naszej wiary, aby ta rozwinęła się do pewnego stanu doskonałości. Pierwszym elementem tej wiary jest wierzenie w Niego, jako wiernego, mądrego i prawdziwego Boga; a następnym jest wierzenie w Jego objawienie o Jezusie Synu Jego, przez którego On przygotował przykrycie na nasze niedoskonałości i zmaży przeszłe, obecne i przyszłe. Są to najważniejsze prawdy, których musimy trzymać się i pod tym względem wierność nasza będzie doświadczana. Wiara ta musi wzmacniać się z każdym dniem, miesiącem i rokiem. Na podstawie tej wiary przypisana nam jest zasługa ofiary Chrystusowej i przez nią bywamy pojednani z Bogiem.

Przez różne doświadczenia, wiara nasza musi dojść do takiej stateczności i mocy, że będziemy ufać Bogu, chociaż nie będziemy Go mogli pojąć, tak jak ufał Abraham gdy wierzył, że Bóg był w stanie dotrzymać Swej obietnicy, chociażby Mu nawet przyszło Izaaka od umarłych wzbudzić. Podobnie i my musimy nauczyć się i rozwinąć w sobie taką wiarę, że będziemy polegać na Bogu i Jego obietnicach, chociażby wypełnienie takowych miało oznaczać nasze zmartwychwstanie do chwały, czci i nieśmiertelności, a także wskrzeszenie i wyprowadzenie z grobów wszystkich rodzajów ziemi w celu błogosławienia ich, zgodnie z obietnicą daną Abrahamowi: "W tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi." Bez takiej

wiary w Boga i w Jego obietnice, nie można podobać się Bogu, ani stać się członkiem wybieranej obecnie klasy Kościoła.

“JEŻELI BÓG ZA NAMI.”

Nie potrzebujemy się też kłopotać co do wypróbowania naszej wiary — raczej pozostawić mamy tę sprawę w rękach Pańskich. Próby na pewno przyjdą, lecz prawdopodobnie nie takie jakich spodziewamy się, ale najczęściej ze stron niespodzianych. Apostoł daje do zrozumienia, że dużo takich doświadczeń będzie w onym “dniu złym,” w którym już znajdujemy się. On mówi, że potrzeba nam będzie “zupełnej zbroi Bożej,” abyśmy mogli ataki onego przeciwnika odeprzeć i ostać się w wierze. Tak subtelne będą te ataki, że Sam Pan mówi nam, iż gdyby można, nawet wybrani byliby zwiedzeni. Dzięki niech będą Bogu za Jego obietnicę, że prawdziwi i wierni, nie tylko wezwani ale i wybrani, zwiedzeni nie będą. Pan jest ich ucieczką i przybytkiem; On ma nadzór nad ich sprawami i nie dozwoli aby byli kuszeni ponad ich możliwość, ale z każdym pokuszeniem da im wyjście. — 1 Kor. 10:13.

Chociaż perspektywa surowych prób i doświadczeń nie powinna nas dziwić to jednak wiara w to co Pan o tym mówi powinna przysposabiać nas do odpowiedniego przeciwstawienia się tym doświadczeniom i pokusom. Wierząc w Jego Słowo, wykorzystamy każdą sposobność przywdziania na siebie przyłbicy, pancerza i obuwia. Będziemy ćwiczyć się w odpowiednim używaniu duchowego miecza, którym jest Słowo Boże, a także duchowej tarczy. Kto nie wiele zważa na Słowo Boże i zaniedbywa zbroję Bożą, dowodzi tym samem brak wiary i brak posłuszeństwa Wodzowi.

Ponieważ jest powiedziane, że każdego robota będzie doświadczona, aby była jawna i że tylko

złoto, srebro i drogie kamienie Boskich prawd stanowić będą wiarę zdolną do utrzymania się w tym dniu, możemy być pewni, że nasz Pan rozumiał całą tę sprawę najzupełniej. Zatem o ile wiarę taką mamy to będziemy bardzo pilnymi aby jaknajprędzej wyzbyć się drwa, siana i słomy jakichkolwiek ludzkich lub własnych teologii i zastąpić je drogiemi perłami ze Słowa Bożego, abyśmy mogli ostać się w tym “dniu złym” i przy łasce Pana okazać się wiernymi aż do końca. Według wiary naszej stanie się nam.

“WIARA WIERNIE UFA JEMU”

Nasz złoty tekst jest bardzo pocieszający. Wobec tego, że wszyscy wezwani, wybrani i wierni muszą przechodzić tę szkołę doświadczeń i prób, aby mogli ostatecznie zasługiwać na uznanie, pocieszającym jest wiedzieć, że Pan będzie z nami w każdym ucisku, że współczuje z nami w każdym doświadczeniu, utrapieniu, cierpieniu i t. d. i że opatrność Jego zawsze czuwa nad nami. Wody utrapień, zawodów, zakłopotania i ucisku będą nas zalewać i nie mamy płynąć z prądem, ale znosić mamy trudności jako dobrzy żołnierze; i w tym płynieniu przeciwko prądowi, nie powinniśmy zapominać, że źródło naszej siły spoczywa w tym zapewnieniu: “Gdy pójdziesz przez wody, będę z tobą!”

Jak błogie jest to zapewnienie! “Wszystko mogę w Chrystusie, który mię posila” — a Ten który posila daje takie zapewnienie: “Moc Moja wykonywa się w słabości” (Filip. 4:13; 2 Kor. 12:9). Tekst nasz mówi także o rzekach ucisku, lecz zapewnia, że gdy pójdziemy przez rzeki, nie zaleją nas, nie zatopią nas; przeciwnie: Pan wciągnie nas bezpiecznie na drugą stronę rzeki, gdzie dostąpimy żywota i to obfitego, w chwale, czci i nieśmiertelności, jakie On przygotował dla wybranych.

W. T. 4003—1907.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NOWEGO STWORZENIA WOBEC PRAWA BOŻEGO

(Część druga.)

Doświadczenia Nowego Stworzenia Szkoleniem.

Nowe Stworzenie jest przedstawione jako **wola**, lub **umysł**, lecz Nowe Stworzenie nie może być bez ciała. W teraźniejszym życiu, Bóg nie daje Nowemu Stworzeniu jego własnego ciała, lecz dozwala mu działać w starym ciele. W miarę wierności w starym ciele Nowe Stworzenie zostanie nagrodzone — bądź jako członek Maluczkiego Stadka, bądź Wielkiego Grona, zaś za swoją niewierność otrzyma karę — Wtórą Śmierć. Ciało śmiertelne jest posiadłością, własnością Nowego Stworzenia. Ciało, nie jest ciałem Nowego Stworzenia z wyjątkiem, że ono to ciało posiada. Przypuśćmy, że ktoś czasowo

mieszkałby w małej budce podczas budowy jego domu a ktośby zapytał: “Czy to jest twój dom?” on by odpowiedział: — “Nie; ja tu mieszkam tymczasowo, dopóki mój dom nie będzie zbudowany.” W taki sposób Nowe Stworzenie zajmuje stare ciało. Ciało to jest umarłe dla tego, że zostało poświęcone Bogu, łącznie z ofiarą za grzech. — Kol. 3:3; Gal. 2:20.

Pan wie cośmy za ulepienie; On wie, że jesteśmy upadłymi, niedoskonałymi tak umysłowo, jak fizycznie i moralnie. Jego poselstwo do Nowego Stworzenia jest: “Bądźcież tedy doskonałymi jako i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech doskonały jest” (Mat. 5:48). To jednak oznacza doskonałość

woli, intencji, staranności. Pan Bóg wie, że ten skarb nowej woli posiadamy w śmiertelnym ciele, które jest niedoskonałe. Przez Chrystusa On sporządził, że wszelkie uchybienia niedoskonałego ciała mogą być darowane pod warunkiem, że będziemy prosić o przebaczenie, w imieniu naszego Orędownika Jezusa. To zarządzenie jest na naszą korzyść, ponieważ pomaga być ostrożnym i czuwać by nie upadać, a zarazem pamiętać, że nasze przestępstwa nie mogą być darowane inaczej jak przez zasługi Odkupiciela.

TRZY BŁOGOSŁAWIEŃSTWA WYNIKAJĄCE Z WIERNEGO POSŁUSZEŃSTWA.

Doświadczenia Nowego Stworzenia w przystępowaniu do Tronu Łaski o pomoc w razie potrzeby, są więc szkoleniem. Ono przez to stara się być ostrożniejszym, bardziej szczerym, więcej wytrwałym i żyć według woli Bożej, nie tylko umysłem, ale i ciałem. Wynikiem wiernego postępowania po tej drodze; codzienne czuwanie nad swoimi myślami, słowami i uczynkami, jest uczeniem i umacnianiem Nowego Stworzenia przeciw omamieniom świata, ciała i szatana.

W dodatku, takie postępowanie znaczy nie tylko wyższe, zacniejsze i szlachetniejsze ziemskie życie, chociaż niedoskonałe, ale także wyrabia wielką sympatię dla bliznich, jak również i dla braci którzy także walczą przeciwko odziedziczonym słabościom ciała, i starają się o ogólne oświecenie serca, odnosząc się z sympatią względem członków rodu ludzkiego, "poczętego w grzechu i zrodzonego w nieprawości." To wszystko jest przygotowaniem do przyszłego królestwa, by pomóc biednej ludzkości podnieść się z degradacji grzechu i śmierci.

PRZYCZYNY DUCHOWEGO SCHRANIANIA.

Chociaż Nowe Stworzenie nie może pozwolić na grzech, nie może grzeszyć dobrowolnie, rozmyślnie, a jednocześnie posiadać uświętobliwiony zmysł, to jednak możliwym jest dla niego być niedbałym, nieuważnym, zbyt obciążonym troskami o żywot doczesny, a zarazem nie dosyć wiernym, nie dosyć baczny, by walczyć przeciw wielkiemu nieprzyjacielowi. Znajdując się w takim stanie łatwo może być odurzone, mniej lub więcej, podczas gdy wola ciała w niektórych szczegółach może wziąć górę. Ciało ma swoje pragnienia, swoje pożądania i głośno się dopomina tego o czym myśli, że mu się to słuszenie należy. Czasami ciało jest w tym względzie bardzo natarczywe.

Jeżeli Nowe Stworzenie zostanie obciążone, słabnie; a szczególnie jeżeli niedostatecznie odżywia się pokarmem przygotowanym przez Ojca Niebieskiego, przez które może być wzmocnione. Tak zaniedbując się ono może się stać zupełnie bezradnym a w końcu niezdolnym oprzeć się grzechowi.

Do jakiegobądź stopnia Nowe Stworzenie będzie w tym względzie winne, otrzyma karanie; nie tylko, że tego wymaga sprawiedliwość, ale także dla nauki, bo jeżeli nie byłoby strofowane, mogłoby stać się bardziej niedbałym względem swych obowiązków.

Wszyscy potrzebujemy być ćwiczeni, abyśmy mogli stać twardo przy zasadach sprawiedliwości. Jak dalece Nowe Stworzenie ulegnie ciału o tyle otrzyma takie, lub inne karanie — odpłatę. Nawet i wtedy gdy przychodzi karanie, łaska Boża jest objawiona.

Doświadczenia proroka Dawida nie były zupełnie podobne do tych jakie przechodzą święci, ponieważ on był na innym od nich poziomie; lecz ogólne zasady możemy zastosować do jego doświadczeń. Dawid zgrzeszył i Pan Bóg dopuścił na niego pewnego rodzaju karę. Dawid żałował i prosił o przebaczenie tych grzechów. Pomimo iż on miał łaskę u Boga, jednak Pan Bóg oświadczył iż musi ponieść karanie za te postęпки, o których wiedział, że były złe. Mimo to jego serce przez cały czas było z Bogiem, a po doznany doświadczeniu okazał skruchę. Dawid popełnił grzech, za który potem żałował i był mu darowany; został przywrócony do łaski Bożej. Jednak we właściwym czasie otrzymał karę za te grzechy; a gdy otrzymał karanie uznał, że to było słuszną odpłatą za popełnione grzechy.

STOPNIE W ROZWOJU ROZMYŚLNEGO GRZECHEU.

Nierozważne lub niedbałe postępowanie Nowego Stworzenia nie znaczy iż to miałyby na nie sprowadzić wtórą śmierć, chyba, że niedbalstwo doszło tak daleko, że okazało się jawnym grzechem, popełnionym ze świadomością. Kto grzeszy rozmyślnie, odcina się sam dobrowolnie od łaski Bożej i przechodzi do stanu potępienia na śmierć, z którego został wyprowadzony. W przestrodze Apostoł mówi: "Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się schraniają ku zginieniu" (Zyd. 10:39) — wtórej śmierci. Trzeba wiedzieć, że nikt nie staje się odrazu z wiernego, niewiernym Bogu i sprawiedliwości.

Grzech dobrowolny, który niszczy Nowe Stworzenie, przychodzi stopniowo tak że na razie ono nie zdaje sobie wcale z tego sprawy. Najpierw przychodzi chęć, pragnienie; pycha, lub ambicja rozwija się, nie poddaje pod wolę Bożą. Następnie próbuje zaspokoić pragnienie pychy żywota, pożądliwość oczu, pożądliwość ciała; jednocześnie następuje zaniedbywanie rzeczy duchowych i nadziei, jaka jest wystawiona przed nami w Piśmie Świętym, jak i uczynionego przymierza ofiary.

Następny rozwój tego złego usposobienia znajduje dla siebie różne pretensje i urojenia aż w końcu człowiek taki staje w przeciwieństwie Bogu, prawdzie i braciom. Tym sposobem stopniowo

przestaje być żołnierzem Chrystusowym, usuwając się z pod Jego chorągwi — przechodzi na stronę złego, w przeciwnieństwie rzeczom Bożym.

Święty Jakub mówi: "Oto maluczki ogień jako wielki las zapala (Jak. 3:5). Zaiste, prędko może sprowadzić zniszczenie całego dzieła łaski, przez małą wyniosłość, zazdrość, pychę — albo przez uleganie swej pożądliwości! To jednak nie znaczy, ażeby mały początek miał sprowadzić zaraz wtórą śmierć; ale postępowanie takie na pewno do niej doprowadzi, jeżeli dana osoba nie cofnie się z tej drogi. Święty Jakub objaśnia to gdy mówi: "Pożądliwość począwszy, rodzi grzech a grzech będąc wykonany rodzi śmierć." — Jak 1:15.

TRZY METODY NAPOMNIENIA UŻYWANE PRZEZ PANA.

W międzyczasie, gdyby jedna z owiec Pańskich zaczęła błądzić czy wielki Pasterz byłby na to obojętnym pozwalając jej zbłądzić, bez uprzedniego ostrzeżenia? Zapewne że nie! Opatrzność Boża daje ostrzeżenie, bądź przez chorobę, bądź przez Słowo Boże; bezpośrednio, lub pośrednio, albo przez wierne napomnienie braci, Pan przemawia do takiej zbłąkanej owcy, wskazując na niebezpieczeństwo drogi jaką się udała. Jeżeli usłucha, może nawrócić się zupełnie i ostatecznie dojść do pełnego zwycięstwa. Lecz Pan nie będzie **zmuszać**.

Z początku, Pan odzywa się do naszej **woli** i nie przestaje to dalej czynić, lecz w obecnym czasie, wyszukując wybranych, Pan nie używa musu a jedynie takich szuka, którzyby Go chwalili w duchu i prawdzie. Ta sama **wola**, którą On przyjął i która przyniosła nam tak wielkie błogosławieństwo, może też odrzucić łaskę Bożą — może łaskę Bożą użyć na daremno i stopniowo wycofywać się ze społeczności z Panem i z Przymierza a udać się ku wtórej śmierci.

Jeżeli napominanie Opatrzności Bożej, licząc w to rady braci i t. p., nie pomogą, a byłaby w tym pewna miara nieświadomości, Pan może zesłać ciężką karę, aby przyprowadzić do równowagi taką osobę, aby przez te strofowanie, duch mógł być zachowany na dzień Pana Jezusa (1 Kor. 5:5). Piśmo Święte mówi, że wielu takich przejdzie przez wielki ucisk, umyją szaty swe we krwi Baranka i uczynią je białymi (Obj. 7:14). Chociaż niektórzy dojdą do pewnego stanowiska na poziomie duchowym, to jednak utracą wielką nagrodę współdziedictwa z Panem w królestwie Chrystusowym, do którego byli powołani.

WZGLĄD NA NIEDOJRZAŁOŚĆ CHARAKTERU.

Zdaje się być właściwą zasadą, że jeżeli ktoś został spłodzony z Ducha świętego, a nie rozwinął jeszcze w sobie dostatecznej mocy charakteru by mógł się stać dzieckiem Bożym na duchowym po-

ziomie, że taki nie podpada pod wyrok, aż będzie miał sposobność i możliwość przyjscia do znajomości terazniejszej Prawdy i okazania swej wierności.

Ta myśl zdaje się być przedstawioną w liście do Żydów (6:4-6), gdzie jest powiedziane, że ci, co zakosztowali dobrego Słowa Bożego i stali się uczestnikami Ducha świętego, gdyby odpadli, ażeby się odnowili ku pokucie; że to jest niemożliwe dla takich; tacy zaś co nie mieli sposobności rozwinięcia charakteru, nie są odpowiedzialni do tego stopnia by byli skazani na wtórą śmierć. Jeżeli dziecię czyniłoby coś godne karania, ma się rozumieć iż będzie traktowane odpowiednio do swojego wieku. Apostoł Piotr mówi: "Jako dopiero narodzone niemowlęta, szczerzego mleka Słowa Bożego pożądajcie, abyście przez nie urosli." — 1 Piotr. 2:2.

Teksty te zdają się nasuwać myśl o procesie rozwoju. Gdy się ktoś ofiarował Bogu dziś to nie znaczy, że już dziś jest godnym królestwa; ponieważ jedynie przez próby, ucisk i utrapienia może okazać się godnym. Pewien czas próby będzie takiemu dany, sposobność aby mógł się utrwalić i upewnić w przymierzu ofiary. Jeżeli wówczas nie wykoną właściwie przymierza ofiary, będzie odpowiedzialny w większym, lub mniejszym stopniu, jak to już widzieliśmy; czyli, otrzyma odpowiednie karanie aby poznał i zrozumiał swój przywilej, albo, jeżeli okaże się zupełnie niegodnym, pójdzie na wtórą śmierć. Ktokolwiek ma się stać Nowym Stworzeniem, otrzyma dosyć czasu, ażeby swoje powołanie i wybór mógł uczynić pewnym i aby mógł biegu swego dokonać.

KARCENIE SIEBIE JEST ZALECANE.

Niekiedy lud Boży, oceniając i wyrozumiewając słabości swojego ciała, czuje się niegodnym tych rzeczy chwalebnych, które Bóg przygotował dla wybranych. Obowiązani są czynić wszystko co jest w ich mocy, lecz nie powinni sądzić ani decydować nawet we własnej sprawie. Ten, który ich sędzi jest Pan. W razie popełnienia jakiego grzechu, powinno się zaraz iść z tym do Tronu Łaski w imieniu Jezusa, aby otrzymać miłosierdzie od Boga, by znaleźć pomoc na przyszłość.

Nie powinniśmy się zniechęcać, ani tracić wiary, lub nadziei, chociaż jesteśmy obowiązani postępować do Tronu często, choćby siedemdziesiąt razy po siedem. W Boskim porządku rzeczy jest postanowione, że jakkolwiek często grzech się powtarza, jako wynik odziedziczonych słabości, tak często dzieje się i przebaczenie. Do jakiego stopnia grzech był wykonany ze świadomością i dobrowolnie, i do jakiego stopnia była zaniedbana zdolność i umiejętność sprzeciwienia się grzechowi, tak dalece Nowe Stworzenie jest odpowiedzialne i otrzyma odpowiednie za to karanie. Śczęśliwi są ci, co sa-

mi nakładają na siebie umartwienia, np. posty. Apostoł mówi: "Bo gdybyśmy się sami rozsądzali nie byłibyśmy sądzeni" — karani od Pana. — 1 Koryn. 11:31, 32.

Powinniśmy jednak wszyscy pamiętać, że Pan Bóg spodziewa się po nas, abyśmy okazali Mu w znacznym stopniu naszą wierność, jak również wierność zasadom Prawdy i Sprawiedliwości. Nie można stać cicho z tygodnia na tydzień, z roku do roku i mówić sobie: "To są moje słabości — pójdę z nimi do Jezusa." Zwalczanie oblegających nas słabości i naprawa różnych przekroczeń, jest osiągnięciem zwycięstwa przez Nowe Stworzenie. Jedynie tacy co usiłują i zdobywają, będą uznani od Pana za zwycięzców i zostaną ukoronowani. Ich zwycięstwo nie będzie pochodziło z własnej siły, lecz przy łasce i pomocy ich Wielkiego Orędownika. — 1 Jan 5:4.

PRAWO BYTU NOWEGO STWORZENIA.

Od czasu stania się Nowym Stworzeniem w Chrystusie, jest nam dane prawo do życia na duchowym poziomie, podobnie jak otrzymał Adam prawo bytu na ziemskim poziomie, gdy został stworzony. Jak on utracił prawo do życia przez nieposłuszeństwo Bogu, tak my jako Nowe Stworzenia, gdybyśmy dobrowolnie grzeszyli, utracimy prawo do życia i nie będziemy mogli być więcej odkupieni, bo "Chrystus więcej nie umiera" (Rzym. 6:9). Ci, co rzeczywiście przyjęli warunki i szczerze ofiarowali samych siebie, przeszli z śmierci do żywota i, jak mówi Apostoł: ci są **żywymi**.

Według Słowa Bożego, to prawo do życia jest zupełnie co innego aniżeli to, cośmy mieli przedtem. Porzednio byliśmy w procesie umierania; zaś odkąd staliśmy się Nowym Stworzeniem mamy prawo bytu — życia — chyba żebyśmy wstąpili na złą drogę. Przeto z Kościołem jest zupełnie co innego aniżeli z rodzajem ludzkim: Świat zdobędzie sobie prawo do życia, odpowiednio do sposobności jakie otrzymają w ciągu tysiącletniego panowania Chrystusa; my zaś mamy to prawo teraz. Nasz "Żywot skryty jest z Chrystusem w Bogu" (Kolos. 3:3). Człowiek może nam odebrać życie, zabić ciało, lecz nikt nie może zabrać nam prawa do życia. W pewnym sensie, nasze wieczne życie już się rozpoczęło. Jesteśmy teraz na próbie i jeżeli próbę przejdziemy pomyślnie, to nasze prawo do życia zatrzymamy na zawsze.

Ze światem jest inaczej. Takiego postanowienia, przez które świat miałby prawo do życia teraz, nie ma. "A insi z umarłych nie ożyli, ażby się skończyło tysiąc lat" (Obj. 20:5). Kościół otrzymuje żywot wieczny o tysiąc lat wcześniej, niż świat go otrzyma; ono jest naszym teraz i na zawsze, jeżeli okażemy się wiernymi aż do śmierci. Rodzaj ludzki będzie wzbudzony i wyprowadzony z grobu,

lecz nie wiemy ilu z nich otrzyma żywot wieczny. Mamy nadzieję, że wielu go otrzyma. Zachodzi jednak różnica między **posiadaniem** a **nadzieją** osiągnięcia. My mamy to prawo do życia teraz, ponieważ jesteśmy w Chrystusie; Ojciec Niebieski tak dla nas postanowił.

ŚMIERĆ WOLI PRZY OFIAROWANIU.

Przy naszym ofiarowaniu, stare stworzenie umiera w tym znaczeniu, że stara wola umiera. Stara wola, w Piśmie Świętym jest nazwaną "Starym człowiekiem" (Kol. 3:9, 10) i liczy się umarłą przy ofiarowaniu; lecz to nie jest śmierć rzeczywista; stąd musi ciągle trwać umartwianie, aż do czasu gdy nastąpi rzeczywista śmierć. Apostoł tak się o tem wyraża: "Na każdy dzień umieram" (1 Koryn. 15:31). Jego stara wola przestała istnieć. Ciało, które należało do starego stworzenia, a które zostało uznane za umarłe od czasu ofiarowania, nie było zupełnie umarłe. On nie tylko był poczytany żywym jako Nowe Stworzenie, lecz i ciało zostało uznane jako jego, aż Opatrzność Boża zrządzi, że przy pierwszym Zmartwychwstaniu zostanie przyodziane w nowe ciało. Stąd jego ciało jest tymczasowym ciałem Nowego Stworzenia.

Nowe Stworzenie jest odpowiedzialne za ciało i wszelkie słabości starego stworzenia liczą się Nowemu. Pan Bóg jednak zrządził, że Nowe Stworzenie może korzystać z zasług Chrystusowych, dla pokrycia odziedziczonych słabości. Przeto apostoł Paweł zachęca Kościół, aby z odwagą przystępował do Tronu Łaski, aby osiągnął przebaczenie za przestępstwa codziennego życia.

ŚMIERĆ LUDZKIEGO CIAŁA.

Nowe Stworzenie nigdy nie umiera, chyba że utraci prawo do życia i idzie na wtórą śmierć. To, co umiera jest **ludzkie ciało**, które było na śmierć ofiarowane, lecz było pożyczone Nowemu Stworzeniu aby w nim się ćwiczyło, jak długo w nim pozostaje. Bóg da Nowemu Stworzeniu jego nowe ciało, przy Pierwszym Zmartwychwstaniu.

Mówiąc o Pierwszym Zmartwychwstaniu, święty Jan mówi: "Jeszcze się nie objawiło czym będziemy; lecz wiemy, iż gdy się On objawi podobni Mu będziemy; albowiem ujrzymy Go tak, jako jest" (1 Jan 3:2). To oświadczenie jest zadawalniające dla ludu Bożego, chociaż pragnąłby wiedzieć więcej szczegółów odnoszących się do duchowego ciała, jak: kształtu, rozmiaru, z jakich składa się elementów i t. p. Można sobie wyobrazić, że nowe warunki tak wielce będą się różnić od obecnych, że ludzki rozum nie jest zdolny tego pojąć, bez względu jak ta rzecz mogłaby być opisana. Cała sprawa zawiera się w zapewnieniu, że Kościół będzie podobny swojemu Panu i ujrzy Go, nie ta-

(Ciąg dalszy na str. 32ej.)

CO CZYNIĆ ABY BYĆ ZBAWIONYM

LEKCJA z Dziejów Apostolskich 16:16-40.

Złoty tekst: — "Wierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i dom twój." — Wiersz 31.

PAWEŁ i Syl'a pokryci sincami a może i zakrwawieni od brutalnego biczowania, jakie otrzymali z rozkazu rządców w Filipii, byli jeszcze w stanie uwielbiać Boga w więzieniu, pomimo że jak inne więzienia ówczesne, była to niezawodnie bardzo niezdrowa i niewygodna nora. Onej nocy śpiewali oni pieśni uwielbiające Boga. Słyszając to inni więźniowie byli niezawodnie zdziwieni, bo prawdopodobnie było to pierwszy raz, że podobne hymny o Bogu śpiewane były w owym więzieniu. Jeżeli jakichkolwiek śpiewów echo rozlegało się kiedykolwiek pomiędzy murami owego więzienia to niezawodnie były to śpiewy niezbożne, rozbudzone złością lub alkoholem. Jest to znamienym faktem, że tylko religia chrześcijańska posiada hymnologię. Nie mają jej Budaizm, Mahometanizm ani Konfucjanizm, pomimo że trzy te wyznania przedstawiają więcej niż połowę ludności całego świata. Zaiste, w żadnej religii nie znajduje się tyle pociechy i duchowego ukojenia co w tej, o której uczy Pismo Święte. Tylko Pismo Święte uczy o Bogu miłości, o Jego trosce względem tych co są Jemu poświęceni, o uczynionym dla nich zarządzeniu, iż mają być przemienieni do chwały, czci i nieśmiertelności, a nawet że wszystkie rodzaje ziemi będą wzbudzone ze śmierci i otrzymają sposobność powrotu do Boskiej łaski i do wiecznego żywota.

Nie trudno jest zrozumieć, że tylko silna i żywa wiara w Boga uzdolniła tych dwóch misjonarzy do tak radosnego znoszenia tych przeciwności i cierpień dla Ewangelii. Oni wierzyli, że cierpienia te, odpowiednio przyjęte i znoszone, zapewnią im Boskie uznanie. Rozumiejąc, że ten lekki i krótki ucisk sprawuje im nader wielką i wieczną chwałę, oni mogli triumfować w swoim cierpieniu i chwalić Boga, że jako członkowie ciała Chrystusowego mieli ten chwalebny przywilej dopełniać ucisków Chrystusowych, aby w przyszłości mogli też uczestniczyć w Jego chwale — jako członkowie pozafiguralnego Mojżesza i Pośrednika Nowego Przymierza.—Dzie. Ap. 3:23.

Rzeczy te opisane są dla naszej nauki, abyśmy czytając o wierności drugich, sami byli pobudzani do tym większej gorliwości. Nasze przymierze ofiary jest takie same jak było ich a ich przymierze było takie same jak przymierze Pana; albowiem uciski Chrystusowe są jedne, chociaż różnią się w charakterze. Tak samo przyszła chwała będzie jedna, chociaż poszczególni uczestnicy tej chwały będą się różnić, jako gwiazda od gwiazdy różni się w jasności. Im większe kto ponosi cierpienia i z im więk-

szą cierpliwością, radością, bez szemrania i bez litowania się nad samym sobą je ponosi, tym większa będzie jego nagroda w królestwie Ojca Niebieskiego i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ODPOWIEDNIM CZASIE

W czasie gdy Paweł i Syl'a śpiewali, dało się odczuć trzęsienie ziemi, w którym mury więzienne zostały tak poruszone, że zapory drzwi a nawet zamki łańcuchów, którymi oni byli związani, pootwierały się. Gdy stróż więzienia, obudziwszy się, zobaczył drzwi pootwierane, bardzo się przeraził i mniemając, że więźniowie uciekli, gotów był popełnić samobójstwo, bo wiedział jak wielka odpowiedzialność na nim spoczywała. Św. Paweł spostrzegł zamiar stróża i zawołał wielkim głosem: "Nie czyn sobie nic złego, bo wszyscy tu jesteśmy." To wywarło na stróżu ogromne wrażenie — poznał, że byli to jacyś ludzie wyjątkowi a nie zwykli przestępcy. Być może iż miał on pewną znajomość o demonizmie i opętaniach, więc prawdopodobnie mniemał, że jeden z tych mężczyzn był jakoby wyrocznią Bożą i spowodował to trzęsienie ziemi jakąś siłą nadnaturalną.

W każdym razie stróż ów był gotów zaopiekować się tymi więźniami w swoim własnym mieszkaniu i słuchać poselstwa o Boskiej miłości. Można wnosić, że najpierw pozamykał drzwi więzienia i uporządkował wszystko co było pod jego nadzorem, a gdy to czynił, rozmyślał o całym tym dziwnym wydarzeniu i doszedł do pewnej decyzji względem Pawła i Syli. Zaprosił ich do swego mieszkania i był gotów do słuchania i przyjęcia poselstwa o Jezusie Mesjaszu i o Jego śmierci za grzechy całego świata. Był przekonany o swoim grzesznym stanie i rozumiał, że do pewnego przynajmniej stopnia wszyscy ludzie są grzesznymi, obcymi, oddalonymi od Boga, przez złe uczynki. Radby dostąpić przebaczenia swoich grzechów i pojednania ze swoim Stworzycielem. Zrozumiał, że ci dwaj misjonarze mogli mu w tym dopomóc więcej aniżeli ktokolwiek inny. Stąd jego pytanie: "Panowie, co mam czynić aby być zbawionym?" Co mam czynić abym mógł dojść do społeczności z Bogiem; abym na równi z wami, mógł odczuć Jego opiekę nademną, abym, za waszym przykładem, mógł chwalić i uwielbiać Boga nawet w utrapieniach, wierząc że wszystkie rzeczy mogą wyjść ku dobremu, pod Boską opatrnością.

Odpowiedź na te pytanie dana była prędko, słowami: "Wierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i dom twój."

Słowa te były wstępem do dalszego wyjaśnienia filozofii o Boskim planie pojednania; że Syn Boży Jezus umarł za grzeszników, On Sprawiedliwy za niesprawiedliwych i że w rezultacie tego, w słusznym czasie spłynie błogosławieństwo na Adama i na całe jego potomstwo, procesem zmartwychwstania i restytucji. Św. Paweł niezawodnie wytłumaczył również, że obecnym przywilejem tych co słyszą i przyjmują Boskie poselstwo jest ubiegać się o współdziedzictwo z Jezusem, o członkostwo w Jego ciele, aby, w obecnym czasie cierpieć z Nim, a w przyszłości z Nim królować.

Ziarno prawdy padło na dobrą rolę. Wszyscy słuchający Pawła ochotnie przyjęli ów przywilej uczniostwa — aby cierpieć dla Chrystusa i dla Ewangelii. Następnie byli ochrzczeni, okazując przez to, że umierają dla świata i grzechu, aby odtąd postępować w nowości żywota, jako członkowie ciała Chrystusowego. Dwaj ci misjonarze niezawodnie zrozumieli z tego wszystkiego, że opatrzność Boża miała do czynienia z tym ich uwięzieniem (przez niesprawiedliwych rządców), jak poprzednio skierowała ich do Lidyi. Wiara ich została tym więcej wzmocniona. Byli gotowi znosić wszelkie trudności z cierpliwością i radością, aby tylko zanosić to wesołe poselstwo innym.

Według zasad i pojęć wielu kaznodziejów dzisiejszych, Paweł i Syła, po tych trudach i cierpieniach, powinni byli zabiegać o dobrze płatne probostwo. Mogliby się czuć, że już dosyć trudów, ofiar i cierpień ponosili dla Pana i dla Jego sprawy, więc teraz powinni doznać ulgi i odpoczynku. Lecz inny okazał się w nich skutek. Byli tym więcej zachęcani aby nadal pracować, znosić trudności i cierpieć dla Pana.

Powinniśmy dopilnować aby i nasze doświadczenia były podobne do tych jakie ponosili nasz Pan i Apostołowie. Nie powinniśmy gonić za czemś innym ani czuć się zadowolnionymi, jeżeli nie mamy sposobności cierpieć dla prawdy. Chociaż czasy zmieniły się pod niektórymi względami to jednak wciąż jeszcze prawdą jest że "wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą" (2 Tym. 3:12). Na niektórych doświadczenia te mogą przychodzić w domu, w rodzinie, na innych w zgromadzeniu, jeszcze inni cierpieć będą od świata. — nie uniknie takich doświadczeń żaden, o ile będzie wiernym.

Jeżeli więc ktoś nie ponosi trudności ani prześladowań, powinien odczuwać pewną obawę co do swego stanu i powinien dobrze zbadać samego siebie, czy aby jest dosyć wiernym i czy wykorzystywa wszelkie przywileje i sposobności do służby tak jakby powinien. To nie znaczy aby szukać prześladowań przez czynienie coś niemądrego lub niewłaściwego, albo aby czynić to co jest właściwe ale w

sposób niewłaściwy lub niemądry. Znaczy jednak że nigdy nie powinniśmy uchylać się od obowiązków lub od właściwego postępowania z obawy przed następstwami. Strach jest największym wrogiem poświęconych. Powinno go się pokonać ufnością i wiarą w Boga.

PAWEŁ I SYŁA WSPÓLNICY UCIERPIENIA

Opis podaje, że tylko sam Paweł zgromił złego ducha i tym sposobem wywołał owe zamieszanie. Możemy zauważyć, że Syła mógł być zająć stanowisko przeciwne — mógłby publicznie zganić Pawła, a tym sposobem mógł być uniknąć aresztowania, bicia i więzienia. Albo też, będąc mniej wiernym, mógłby skarcić Pawła słowami: Czemu nie pilnowałeś swoich spraw i czemu nie pozostałeś tej młodej niewiasty w spokoju? (Zob. wiersze 16-22 tegoż rozdziału). Przecież ona nie ganiła nas ale raczej chwaliła. My nie powinniśmy zwracać na nią uwagi ale iść swoją drogą i głosić Ewangelię. Ty Pawle zawsze wprowadzasz siebie i mnie w różne trudności i kłopoty. Ja lepiej zrobię gdy odłączę się od ciebie i sam podejmę lepszą i owocniejszą turę misyjną.

Niestety! wielu jest takiego ducha, że gotowiby tak powiedzieć w podobnych okolicznościach. Jesteśmy jednak radzi, że nie takim był Syła — był on raczej godnym towarzyszem zacnego Pawła. On rozumiał Pańskie błogosławieństwo nad Apostołem; widział że Paweł był specjalnie używany przez Pana i że bez względu jakie trudności na nich przychodziły, Pan był w stanie wyprowadzić to wszystko ku dobremu. To też Syła miał przywilej uczestniczyć z Pawłem w przywilejach cierpienia, ubiczowania, śpiewania hymnów w więzieniu, w nawróceniu stróża więziennego i t. d. Zapewne iż ma to pewną wartość i sprowadza wielkie błogosławieństwo, gdy ktoś wierzy w Boga i poddaje się Boskiej opatrzności w cichości i pokorze, zamiast kierować się światową mądrością, przeornością i wyrachowaniem na swoją korzyść.

W liście do Żydów 10:32, Apostoł mówi o niektórych, co "znosili wielki ból utrapienia;" a także o innych, którzy byli "uczestnikami" (towarzyszami) tych, z którymi się tak obchodzono, chociaż sami nie ponosili tak wielkich strat. Apostoł starał się wykazać, iż Bóg uznaje i nagradza wierność tak jednych jak i drugich. Starajmy się więc być wiernymi Bogu we wszystkim cokolwiek opatrzność Jego na nas dozwoli, abyśmy zasługiwali na Jego uznanie i nagrodę.

"NIECH PRZYJDĄ I WYPROWADZĄ NAS"

Zarządcy onego miasta zrozumieli widocznie, że nie mieli słusznego powodu do uwięzienia Pawła i Syli. Rozkaz ubiczowania i uwięzienia ich wydany był tylko dla uspokojenia publiki, coś jak i Piłat rozkazał ubiczować Chrystusa Pana, nie dla za-

dość uczynienia sprawiedliwości ale aby uśmierzyć zawziętość tłumu. Św. Paweł jednak nie na próżno był prawnikiem. Poprzedniego wieczoru on prawdopodobnie próbował powiedzieć rządcom, że tak on jak i Sylva byli Rzymianami i że mieli prawo do sprawiedliwego rozpatrzenia ich sprawy, zanim podani byliby jakiejkolwiek karze, lecz zamieszanie było tak głośnie, że ich protesty nie były słyszane. Obecnie jednak misjonarze ci zawiadomili magistrat, że byli oni rzymskimi obywatelami i że potraktowani zostali niesprawiedliwie, więc teraz powinno być uczynione coś takiego co udowodniłoby ich niewinność. Takie coś zapobiegłoby rzucanie jakichkolwiek dalszych urągania na wiernych we Filipii. Publikacja nie mogłaby im mówić: "Nauczyciele wasi byli sądzeni, ukarani i wypędzeni z miasta." Z drugiej strony, warto też zauważyć ducha kompromisu. Paweł i Sylva nie uparli się i nie nastawali, że im wolno sprawować ich pracę misyjną, ani też nie domagali się legalnej protekcji dla siebie. Przeciwnie, oni doszli do przekonania, że w mieście tym dokonali tyle ile było w ich mocy i że obecnie Boska opatrzność kieruje ich gdzieś indziej. Oni zastosowali się do rady Chrystusa Pana: "Jeżeli prześladowają was w jednym mieście, uciekajcie do drugiego."

Tak więc, cała ta sprawa zakończona została pokojowym kompromisem; zarządcy miejsca zwolnieni zostali z jakichkolwiek dalszych trudności, a misjonarze ci zostali przeproszeni i honorowo zwolnieni; lecz dla spokoju, dobrowolnie zgodzili się opuścić miasto; chociaż, jako rzymscy obywatele, oni mieli zupełne prawo pozostać. Niektórzy z wiernych popełniają omyłkę w tym że nie dosyć obsta-

wają za przynależnymi im prawami, gdy zaś inni błędzą w przeciwnym kierunku, t. j. w zbyt uporczywym domaganiu się swoich praw ziemskich. Tu, w owych warunkach Pawła i Syli, i w ich zachowaniu się w tych okolicznościach, znajdujemy ilustrację właściwego postępowania — według "ducha zdrowego rozsądku." Oni obstawali za takimi prawami, które były rozumne i potrzebne dla dobra sprawy, lecz gotowi byli zrezygnować z innych praw, dla dobra pokoju; zgodnie z Pismem: "Szukaj pokoju i ścigaj go;" a także: "Ile z was jest (na ile to od was zależy) ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie." — 1 Piotra 3:11; Rzym. 12:18.

Zanim rozstali się, Paweł i Sylva udali się jeszcze do Lidyi, gdzie "ujrzawszy (odwiedziwszy) braci, pocieszyli ich." Co takiego pocieszającego mówili, nie trudno jest wyobrazić sobie. Niezawodnie podzielili się z nimi tą radością, że mogli cierpieć dla Chrystusa i w jaki to sposób Bóg wyprowadził te różne trudności, cierpienia i uwięzienie ku dobremu, bo przez te doświadczenia, stróż owego więzienia i wszyscy jego domownicy, dodani byli do grona braci — do "Pańskich klejnotów."

Ktokolwiek czytał uważnie Nowy Testament, mógł zauważyć ducha braterstwa, jaki łączył wszystkich domowników w rychłym Kościele. A ktokolwiek poważnie i szczerze dochodzi do bliższej społeczności z tymi, którzy obecnie przyjmują i powodują się prawdą Słowa Bożego, zauważyć i przyznać musi, że podobny duch braterstwa przejawia się pomiędzy nimi i teraz.

W. T. 4406—1909.

"JESTCI GRZECH NA ŚMIERĆ"

"Jeźliby kto widział brata swego grzeszącego grzechem nie na śmierć, niechże się modli za nim, a da mu Bóg żywot, to jest grzeszącym nie na śmierć. Jestci grzech na śmierć; o takim nie mówię aby się kto modlił."

— 1 Jana 5:16.

KIEDYŚ byliśmy skłonni wnosić, że ostateczne wyniki Boskiego wielkiego planu zbawienia wykażą, iż ogromna większość ludzkiego rodzaju dostąpi zbawienia i wiecznego żywota, przez wiarę w Chrystusa i serdeczne posłuszeństwo. Z biegiem lat jednak, w miarę jak nasze pojęcie o Boskich wymaganiach jest coraz jaśniejsze, te nasze pierwotne przypuszczenia uległy znacznej zmianie. Z obecnego punktu zapatrywania, wcaleby nas nie zdziwiło gdyby liczba tych co umrą śmiercią wtórą była dosyć wielka.

To nie znaczy, że nasze lepsze pojęcie pokazało nam Boską miłość mniejszą aniżeliśmy przypuszczali na początku; albo że Boskie zarządzenia chybią i nie zapewnią zupełnej sposobności wiecznego żywota każdej istocie; ale znaczy, że z każdym dniem dochodzimy do lepszego zrozumienia onego wysokiego ideału jaki Bóg wymaga od wszystkich,

którzy mają dostąpić wiecznego żywota, kiedykolwiek i na jakimkolwiek poziomie.

Faktem jest, że ludzką wolę Bóg pozostawia w zupełności wolną; że On nie chce służby ani czci od takich, którychby zawsze potrzebował zmuszać do dobrego a wstrzymywać od złego; ale On chce tylko "takich chwalców, którzyby Go chwalili w duchu i w prawdzie." Boskim postanowieniem jest, że z zakończeniem się Tysiąclecia — "smutku, płaczu, boleści ani śmierci" nie będzie, ponieważ nie będzie już więcej grzechu i ponieważ wszystkie grzeszne czyny i sprawy przeminą na zawsze. Składając te szczegóły razem sprawdzamy, że doświadczenia i próby, które mają okazać godność lub niegodność wiecznego żywota, muszą być bardzo srogie. Żaden nie przejdzie poza Tysiąclecie, do wieków chwały, którego serce nie będzie doskonałe, bo gdyby ktoś inny był tam dopuszczony to zachę-

dziłoby nieustanne niebezpieczeństwo powtórzenia grzechu w takiej lub innej formie — co znowu mogłoby zburzyć doskonałe szczęście ówczesnego błogosławionego stanu.

Świat dozna swoich czyścicowych doświadczeń w Tysiącleciu — a także swoich błogosławieństw, pod panowaniem uwielbionego Mesjasza. Za pomocą lekcyj, pobudek i ćwiczeń ludzie uczą się posłuszeństwa Bogu i Jego prawom, aby przez to mogli osiągnąć zupełne wyobrażenie Boga w swoich charakterach i okazać się godnymi życia wiecznego. Lecz którzy nie dojdą do tego stanu w tym czasie naznaczonym, to nie pozostanie dla nich nic innego jak tylko wtóra śmierć; albowiem nie ma już żadnego zarządzenia dla grzeszników poza okres Tysiąclecia.

Kościół, jak wiemy, przechodzi swoją próbę już teraz w tym wieku Ewangelii. Każdy usprawiedliwiony wierzący, który z dobrym zrozumieniem i świadomością poświęca się Bogu i którego poświęcenie Bóg przyjął przez spłodzenie go Duchem świętym — każdy taki jest teraz na próbie wiecznego życia lub wiecznej śmierci i taki nie może już mieć innej sposobności. Innymi słowy: próba spłodzonych z Ducha w wieku obecnym, zakończy się, albo życiem wiecznym na poziomie duchowym albo wieczną śmiercią, tak samo jak próba ludności tego świata w czasach restytucji, zakończy się wiecznym życiem na poziomie ludzkim albo wieczną śmiercią.

Zauważmy co to znaczy: Znaczy to, że wszyscy, którzy dostąpią zbawienia w Tysiącleciu, muszą dopiąć stanu istotnej doskonałości i najzupełniejszej wierności Bogu, muszą rozwinąć w sobie doskonałe zamiłowanie do sprawiedliwości i nienawiść do nieprawości, jeżeli będą chcieli dostąpić wiecznego życia. Dla nas i dla wszystkich spłodzonych z Ducha w tym wieku, znaczy to że jeżeli nie rozwinie my serc naszych do zupełnej doskonałości w czasie naszej próby to umrzemy śmiercią wtórą. Dzięki Bogu, że to nie znaczy doskonałości ciała, co byłoby nam niemożliwe; ale doskonałość serca i woli. O! jak wiele jednak zawiera się w tej doskonałości serca! Nie dziw, że Pan nasz i Odkupiciel powiedział: "Błogosławieni czystego serca; albowiem oni Boga oglądają" (Mat. 5:8)! Jakakolwiek nieczystość serca, czyli intencji, jakikolwiek stopień złej walki, złości, nienawiści, sporów, gorzkości serca lub t. p. znaczyłoby takąż proporcję niedochodzenia do Boskiego ideału — doskonałej miłości.

Należy jednak pamiętać, że nie jesteśmy kompetentnymi do sądzenia drugich. Niektórzy mogą mieć doskonałą miłość w swych sercach, ale z powodu niedoskonałości ich ciała, nie umieją tej ser-

decznej miłości okazać na zewnątrz. Na ile to jednak możemy zauważyć, mało jest takich, którzyby nawet przyznawali się do doskonałej miłości, czy to do Boga, czy do braci i bliźnich, nie mówiąc już o nieprzyjaciółach. Możemy być pewni, że gdyby który ze spłodzonych z Ducha umarł w takim niedoskonałym stanie serca to nie byłby uznany godnym żywota wiecznego. Jedyną alternatywą dla takiego byłaby śmierć wtóra.

Taki nie mógłby znaleźć się w Małym Stadku, ponieważ Bóg przeznaczył, że każdy członek tej klasy musi być "przypodobany obrazowi Syna Jego, żeby On był pierworodnym między wieloma braćmi" (Rzym. 8:29). Ktoś może powie: To taki zapewne zaliczony będzie do Wielkiego Grona? Odpowiadamy: Nie! Ci, którzy znajdują się w wielkim gronie, muszą przez ucisk dopiąć doskonałości serc, zanim umrą, aby mogli być uznani za godnych życia wiecznego. Różnica pomiędzy "wielkim gronem" zwycięzców, a "małym stadkiem" więcej niż zwycięzców polega na tym, że ci pierwsi okażą się wiernymi pod naciskiem, pod naporem przychodzących na nich ciężkich doświadczeń i ucisków, gdy zaś ci ostatni, czyli członkowie "małego stadka" okazali się więcej stateczni i więcej gorliwi, o tyle, że z radością starali się czynić dobrze, poświęcać się, służyć Panu i braciom, a nawet cierpieć dla Pana i sprawiedliwości; lecz obie te klasy, aby w ogóle mogły okazać się zwycięzcami, muszą dopiąć mety doskonałej miłości, zanim ich życie skończy się.

O tak, Boskie drogi są mądre, sprawdził i miłujące! Nie byłoby to ku Jego chwale ani ku pożytkowi wiernym lub komukolwiek, gdyby On obdarzył życiem wiecznym kogokolwiek takiego, któryby nie dochodził do tej miary doskonałej miłości. Czy to zaniepokaja nas i rozbudza w nas obawę co do naszego stanu, czy zdołamy dopiąć życia wiecznego? Apostoł ostrzega: "Bójmyż się tedy, abyś nie zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia Jego, nie zdał się kto z was być upośledzony" (Żyd. 4:1). Niechaj ta myśl rozpala w nas większą gorliwość i energię do przewycięzania samego siebie, swej starej natury i do parcia naprzód, z chwały w chwałę, z jednego stopnia wyobrażenia Pańskiego do wyższego stopnia tegoż wyobrażenia.

Jesteśmy pewni, że ślub świętobliwego życia, jaki, w Boskiej opatrności, był nam swego czasu przedstawiony, okazał się wielkim błogosławieństwem i pomocą dla wielu. Niechaj nikt nie zobowiązuje się tym ślubem bez poważnego zastanowienia się nad tą sprawą; lecz ci, którzy widzą, że on jest zgodny z przepisami i wymaganiami Pisma Świętego, niechaj przyjmą go jako częściowe wyrażenie ich pierwotnego ślubu poświęcenia i ochrzczenia się w śmierć Chrystusową. Dla wielu okazuje się błogosławieństwem gdy ślub ten odczytują

każdego poranka, wraz z odczytywaniem tekstu i komentarza w Mannie. To dopomaga i przypomina umysłowi i sercu o tych sprawach, o których pamiętać powinniśmy najwięcej a jednak najprędzej zapominamy, obarczeni różnymi koniecznymi zabięgami i troskami życia doczesnego.

Przeto z rozważą i determinacją powtarzajmy i zachowujmy wszelkie śluby takie, które dopomagają nam do bliższego postępowania z Bogiem i do przywiązania naszej ofiary do rogów ołtarza. Zapewne, że w doświadczeniach, jakie obecnie są nad

Kościółem, potrzeba nam wszelkiej pomocy i zachęty, jakich Pan z łaski Swej nam dostarcza; abyśmy mogli wyrobić w sobie odpowiedni charakter; abyśmy mogli nasze powołanie i wybranie pewnym uczynić. "Przetoż, bracia, raczej się starajcie, abyście powołanie wasze i wybranie mocne uczynili; albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. To też nie zaniedbujcie was zawsze upominać o tych rzeczach, chociażście umiętni i utwierdzeni w teraźniejszej prawdzie." — 2 Piotra 1:10, 12.

W. T. 4400—1909.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ — ŻYCIE RELIGIJNE U HEBRAJCZYKÓW

(Ciąg dalszy).

Dodatek II. Sekty Żydowskie. — Historia Samarytan: — Królowie assyryjscy Salmanazar, Asarhaddon i Azurbanipal przesiedlili wielu mieszkańców z niektórych miast assyryjskich, do wyludnionych, po upadku państwa Izraelskiego, dzielnic Efraima i Manasses (2 Król. 17:24; Ezdr. 4:1, 2). Osiedleńcy ci z biegiem czasu zrosli się z pozostałą tubylczą, ubogą ludnością Izraelską i stworzyli jeden nowy naród, który przybrał nazwę Samarytan (hebr. Szomronim), od dawniejszej stolicy Izraela — Samarii. (Zwano ich także Kutejczykami od miasta Kutu, ponieważ znaczna ilość kolonistów pochodziła z tego miasta). Przybysze przynieśli z sobą rodzinnych bogów; to też niebawem i między tubylcami rozpowszechnił się kult pogański. Wkrótce jednak, lwy w niebywały sposób poczęły trapić Samarytan. Widząc w tym gniew Boga Izraelskiego i chcąc się zaznajomić z religią Mojżeszową, prosili oni króla assyryjskiego o przysłanie im którego z wygnańców kapłanów izraelskich. Przysłany kapłan, osiadłszy w Betelu, z ksiąg Mojżeszowych nauczył Samarytan religii staro-zakonnej, lecz z tą religią prawdziwą, Samarytanie łączyli też wiele dawniejszych ich zabobonów pogańskich.

Po powrocie żydów z niewoli babilońskiej, Samarytanie chcieli uczestniczyć w budowaniu świątyni Jerozolimskiej, lecz żydzi ich nie dopuścili. Wobec tego obrażeni Samarytanie wszelkimi sposobami przeszkadzali żydom nie tylko w budowaniu samej świątyni ale i we wznoszeniu murów Jerozolimy. Zajścia powyższe wywołały wzajemną nienawiść pomiędzy Żydami a Samarytanami, która z biegiem czasu coraz więcej zaostrzała się.

Kiedy Nehemiasz, około 408 r. przed Chrystusem, rozkazał aby żydzi wydalili od siebie żony pogańskie, — Manasses, syn arcykapłana Jojady, ożeniony z Nikazą, córką Sanabalata, namiestnika perskiego w Samarii, nie chcąc rozłączyć się ze swą żoną, opuścił Judeę i udał się do Samarii (Neh. 13:28). Sanabat, otrzymawszy pozwolenie od Da-

riusza, wybudował na górze Garizim świątynię, podobną do Jerozolimskiej i ogłosił swego zięcia Manasses arcykapłanem. Zdaje się, że pod wpływem Manasses, Samarytanie zupełnie porzucili pogaństwo.

W r. 167 przed Chr. świątynia samarytańska została sprofanowana przez Antyocha IV Epifanesa, który poświęcił ją Jowiszowi. Niezadługo jednak udało się Samarytanom przywrócić religię Mojżeszową. Jan Hirkan, w r. 129 przed Chr. zdobył miasto Samarię, zrównał ją z ziemią a świątynię zburzył doszczętnie. Mimo to Samarytanie nie przestali składać ofiar na górze Garazim. W czasach Chrystusowych, żydzi nie chcieli mieć żadnych stosunków z Samarytanami, gardząc nimi i uważając ich za odszczepieńców. Nawet podróże do Jerozolimy na obchodzenie świąt, żydzi galilejscy odbywali zazwyczaj przez Zajordanie, aby ominąć Samarię.

Religia: — Różnice religijne między samarytanami a żydami były następujące:

1. Samarytanie z Ksiąg Świętych przyjmowali jedynie Pentateuch (pięć ksiąg Mojżeszowych), napisany t. zw. samarytańskimi literami, który otrzymali od przysłanego z Assyrii kapłana.

2. Oczekiwali Mesjasza, który według nich, miał przyjść po 6,000 lat od stworzenia świata i sprowadzić miał wszystkie narody do prawdziwej religii. Wszakże, według ich pojęcia, Mesjasz ten nie będzie większy nad Mojżesza.

3. Miejscem kultu prawdziwego, według nich, nie była Jerozolima ale góra Garizim.

Faryzeusze (z aramejskiego: odłączeni). Tak nazywali się Faryzeusze ponieważ za cel obrali sobie odłączenie od pospolitych ludzi, przez prowadzenie życia surowego i przez ubiór odrębny. Przepisy zakonu najściślej tłumaczyli, a nawet, aby zapobiec pominięciu którego z nich, wiele innych praktyk dodawali. Początkowo dążenia Faryzeuszów

były chwalebne, stąd cieszyli się oni wysokiem poważaniem wśród ludu żydowskiego.

W czasach Chrystusa Pana, chociaż spotykali się szczerzy i pobożni Faryzeusze, jak np. Gamaliel (Dzie. Ap. 5:34), jednak życie większości było złe. Zewnętrznie tylko udawali pobożnych, a by mieć uznanie od ogółu. Zaniehbując sprawiedliwości i czystości wewnętrznej, przestrzegali wyłącznie czystości ciała i usilnie starali się o to co miało pozory cnoty. Lekceważyli prawa naturalne a rytualne przepisy fanatycznie i drobiazgowo tłumaczyli. Istotny sens zakonu kazili często ludzkimi podaniami i ustawami, stawiając je niekiedy nawet ponad Boskie przykazania.

W zabobonny sposób rozumieli swoje odłączenie od pospolitego ludu. Z grzesznikami nie jadali (Mat. 9:11); a nawet brzydzili się ich dotykać (Łuk 7:39). Te fałszywe zasady i wady ich, Zbawiciel często wyjawiał i potępiał. To właśnie obu-

dziło ową nieprzejednaną ku Niemu nienawiść z ich strony.

Zasadniczy błąd dogmatyczny Faryzeusów tkwił w fałszywym przekonaniu, że żydzi nie mogą być potępieni, a to dla znajomości prawdziwego Boga, dla obrzezania i ofiar, oraz dla zasług patriarchy Abrahama. To też Jan Chrzciciel gromił Faryzeusów słowami: "Nie mniemajcie, że możecie mówić sami w sobie: Ojca mamy Abrahama; albowiem powiadam wam iż Bóg i z tych kamieni wzbudzić może dzieci Abrahamowi." — Mat. 3:9.

Chociaż między sobą Faryzeusze żyli zgodnie, zowiąc się towarzyszami, to jednak różnili się w niektórych poglądach religijnych i w tym dzielili się na kilka odłamów. Liczba Faryzeusów za Heroda Wielkiego, według Józefa Flawiusza, miała przewyższać sześć tysięcy. Pod względem politycznym możnaby Faryzeusów uważać za partję nacjonalistyczną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Myślącym Pod Rozwagę

JĘZYK KŁAMLIWY

Drugą rzeczą, a raczej niegodziwością, grzeszną wadą, o której mędrzec Pański mówi, że jest znienawidzona przez Boga, jest język kłamliwy (Przyp. Sal. 6:17). I nie jest to wcale przesadne określenie; albowiem bliższe wnikięcie w ten przedmiot ujawnia nam, że kłamstwo jest jedną z najgorszych plag moralnych rodzaju ludzkiego. Na zapytanie: Czym jest kłamstwo? odpowiedzieć musimy, że wszelka nieszczerłość, obłuda, podstęp, przewrotność, oszustwo i t. p. — są to różne formy i stopnie kłamstwa.

Skąd wzięło się kłamstwo i gdzie jest jego źródło? Odpowiada nam na to On największy i najprawdziwszy Nauczyciel Chrystus Jezus, który oświadczył przed sądem Piłata, że na to się narodził i na to przyszedł na świat aby "świadectwo wydał prawdzie" (Jan 18:37). Przy pewnej okazji, w dyskusji z żydami, którzy nie wierzyli i we wszystkim sprzeciwiali się Jemu, Jezus tak im powiedział: "Wyście z ojca diabła i poządliwości ojca swego czynić chcecie. On był mordercą od początku i w prawdzie nie pozostał, bo w nim prawdy nie ma. Gdy mówi kłamstwo, ze swego własnego mówi, dla tego, że jest kłamcą i ojcem kłamstwa (Jan 8:44). Tu mamy określenie przyczyny i źródła kłamstwa. Od początku historii człowieka, zaraz w ogrodzie Eden, czyli w raju, przez kłamstwo, szatan stał się mordercą pierwszej pary ludzkiej a pośrednio także całego ich potomstwa. Kłamstwo szatana było pokusą dla Ewy i Adama a ulegnięcie tej pokusie było dla nich śmiercią i podobnie sprawa się ma z całym ich potomstwem. Zwodnicze, kłamliwe poządliwości poczęte w sercu, są zarodkiem grzechu, "a grzech będąc wykonany rodzi śmierć" — jest krótkim lecz prawdziwym zsumowaniem tragedii całej ludzkości. — Jak. 1:15.

"Ojcem," czyli źródłem i podniętą kłamstwa, jako by uosobieniem, najwyższym przedstawicielem i wyrazicielem tej złej zasady jest szatan; tak jak głównym źródłem prawdy jest Bóg, a najwyższym jej przedstawicielem i wyrazicielem jest umiłowany Syn Jego, Jezus Chrystus, który jest uosobieniem prawdy i wszelkiej zasady dobrej. To też On Sam i wszystko tyczące się Jego dzieła i Jego nauki, nazwane jest w Słowie Bożym: "Prawdą." — Jan 1:14, 17; 8:32; 14:6; 17:17, 19 i wiele innych.

Obserwując zasady prawdy i kłamstwa z tego punktu zapatrywania, możemy lepiej zrozumieć to orzeczenie mędrca Pańskiego, że kłamliwy język jest znienawidzony przez Boga. Ponieważ tymczasowym "księciem" i "bogiem" tego świata jest on wielki uzurpator i "ojciec kłamstwa" — szatan, duch kłamstwa i niesprawiedliwości ma przewagę nad światem. Wraz z Piłatem wielu zapytuje: "Cóż jest prawda?" i zdaje się często, że kłamstwo triumfuje; lecz jest to złudzenie i ostateczne wyniki kłamstwa są zawsze tragiczne, gdy zaś ostateczne wyniki prawdy przynoszą szczęście, uznanie od Boga i zapewnienie wiecznego żywota, w słusznym u Boga czasie; albowiem Jego zbawienie dla ludzkości jest przez poznanie prawdy i przez posłuszeństwo prawdzie. — 1 Tym. 2:3, 4.

Jeżeli język kłamliwy nie przystoi zwykłemu człowiekowi to tym bardziej nie przystoi temu co mieni się być w prawdzie. "Obrzydliwością Panu są wargi kłamliwe; ale czyniący prawdę podobają Mu się." "Wargi prawdomówne utwierdzone będą na wieki, ale króciuchno trwa język kłamliwy." Zatem "miłosierdzie i prawda niech cię nie opuszczają; uwiąż je u szyi twojej, napisz je na tablicy serca twojego. Tedy znajdziesz łaskę i rozum dobry przed oczyma Bożymi i ludzkimi." — Przyp. Sal. 12:22, 19; 3:3, 4.

ECHO Z KONWENCJI LOKALNEJ

W CHICAGO, ILL.

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry: —

“Łaska i pokój niech się wam rozmnoży przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego.”

Dzielimy się z Wami, bracia i siostry, błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy, na dwudniowej konwencji, w dniach 24, 25, grudnia 1955 r. Zjechało się dosyć dużo braci i sióstr z okolicznych miast jak również i z dalszych. Wykłady były budujące i na czasie, pobudzające do wytrwania w czynionym przymierzu i w posłuszeństwie Bogu, aż do końca. Wierzmy, że zgromadzeni byli pokrzepieni na duchu i wzmocnieni do dalszej pielgrzymki na tej wąskiej drodze. Jedni drugim życzyli wytrwania oraz potrzebnych od Boga łask i błogosławieństw w tym nowym 1956 roku. Za otrzymane łaski i błogosławieństwa na tej uczcie duchowej, niech będzie cześć i chwała naszemu Ojcu Niebieskiemu.

Jak poprzednio tak i tym razem, miejscowe siostry przygotowały w tym samym budynku wspólne obiady, z czego wszyscy obecni byli zadowoleni, gdyż nie potrzebowali rozchodzić się i mieli więcej czasu porozmawiać o sprawach Pańskich.

Święty Piotr mówił do braci w te słowa,
że Boska natura każdego z nas czeka.
Gdy każdy swą wierność do końca zachowa.
Wtedy w służbie Pańskiej niech nie zwleka.

Odczytano też listy i życzenia nadesłane od tych braci i sióstr, którzy nie mogli uczestniczyć. Przy zakończeniu przegłosowano wniosek aby przez łamy czasopisma “Straż” przesłać z tej uczty duchowej serdeczne chrześcijańskie pozdrowienia i wyrazy bratniej miłości, wszystkim znajdującym się na tej samej drodze poświęcenia. Na zakończenie odpiewano pieśń “Zostań z Bogiem aż się jeżdżem znów.”

Za uczestników konwencji — br. J. Jezuit, Sekr.

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Amsterdam, N. Y. WCSS	1490 kil. od godz. 10:00—10:15	rano
Ann Arbor, Mich. WPAG	1050 kil. od godz. 10:30—10:45	rano
Auburn, N. Y. WMBO	1340 kil. od godz. 8:45—9:00	rano
Brooklyne, Mass. WVOM	1600 kil. od godz. 8:45—9:00	rano
Chicago, Ill. WGES	1390 kil. od godz. 8:45—9:00	rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od godz. 10:00—10:15	rano
Niagara F., N.Y. WHLD	1290 kil. od godz. 9:45—10:00	rano
Philadelphia, Pa. WJMJ	1540 kil. od godz. 8:30—8:45	rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od godz. 9:30—9:45	rano
Saginaw, Mich. WKNX	1210 kil. od godz. 9:30—9:45	rano
St. Paul, Minn. WCOW	1590 kil. od godz. 10:00—10:15	rano
Stevens P., Wis. WSPT	1340 kil. od godz. 9:45—10:00	rano
Toledo, Ohio WTOP	1560 kil. od godz. 8:45—9:00	rano
Cleveland, Ohio WSR	1490 kil. od godz. 1:15—1:30	po poł.
E. St. Louis, Ill. WTMV	1490 kil. od godz. 2:30—2:45	po poł.
Hudson, N. Y. WHUC	1230 kil. od godz. 4:30—4:45	po poł.
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od godz. 2:30—2:45	po poł.
Nanticoke, Pa. WHWL	730 kil. od godz. 4:00—4:15	po poł.
Springfield, Mass. WJKO	1600 kil. od godz. 2:00—2:15	po poł.

(Ciąg dalszy ze str. 25ej.)

kim jakim był, za czasów Swego uniżenia, jako człowiek Chrystus Jezus, ani jak się ukazywał Swoim uczniom po zmartwychwstaniu, w przybranym cieple, w różnych postaciach, w różnym ubraniu, lecz ujrzą Go “jakim jest,” ujrzą Jego chwałę, będą Mu podobni i staną się uczestnikami Jego chwały.

W. T. 5101—1912.

(Dokończenie w następnym wydaniu).

BUDUJ!

“Posiadłość (dom, gospodarstwo i t.d.) jest owocem pracy i zaradności — jest rzeczą pożądaną i widocznym dobrodziejstwem na tym świecie. Że niektórzy są bogatymi jest dowodem, że inni mogą stać się takimi, a tym samym jest zachętą do przemysłu, pracy i zaradności.

“Zatem ten kto nie posiada własnego domu, niechaj nie rozmyśla o zburzeniu domu kogoś drugiego, ale, pracując pilnie, niechaj buduje dom dla siebie. W taki sposób, z własnego doświadczenia i przykładu, może mieć to zapewnienie, że i jego dom, po zbudowaniu, nie ulegnie zburzeniu przez drugich.”

— Abraham Lincoln.

MARSZRUTA Br. L. J. GAŁECKIEGO

W miesiącu Lutym:		Ebensburg, Pa.		24go
N. Brookfield, Mass.	1go	Monessen, Pa.	25,	26go
Nashua, N. H.	2go	Beaver Falls, Pa.	27,	28go
Boston, Mass.	3go	Akron, Ohio	29go	
Holyoke, Mass.	4,			
Hartford, Conn.	6go			
New Britain, Conn.	7,			
Wallingford, Conn.	9go			
Waterbury, Conn.	10go			
New Haven, Conn.	11,			
New York, N. Y.	13,			
Jersey City, N. J.	15,			
Perth Amboy, N. J.	17go			
Philadelphia, Pa.	18,			
Wilmington, Del.	20go			
Baltimore, Md.	21,			
	22go			
W miesiącu Marcu:				
		Akron, Ohio	1go	
		Cleveland, Ohio	4,	5go
		South Bend, Indiana	6go	
		Gary, Indiana	7go	
		Calumet City, Ill.	8go	
		S. Chicago, Ill.	9go	
		Chicago Heights, Ill.	10go	
		Chicago, Ill.	12go	
		Kenosha, Wis.	13go	
		Milwaukee, Wis.	14go	

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Lutym:

Br. S. Kwolek — Muskegon-Gr. Rapids, Mich. ..	5go
Br. A. Cieślak — Gary, Indiana	12go
Br. J. Balcer — Covert, Michigan	12go
Br. W. Stec — Calumet City, Illinois	12go
Br. A. Ciupik — S. Chicago, Illinois	19go
Br. J. Jezuit — Milwaukee, Wisconsin	19go
Br. I. J. Rycombel — Kenosha, Wisconsin	19go
Br. J. Wojciechowski — South Bend, Ind.	19go

W miesiącu Marcu:

Br. J. Wojciechowski — Musk.-Gr. Rapids Mich.	4go
Br. A. Cieślak — Calumet City, Illinois	11go
Br. A. Ciupik — Covert, Michigan	11go
Br. W. Litwin — Gary, Indiana	11go
Br. J. Jezuit — South Chicago, Illinois	18go
Br. W. Stec — Milwaukee, Wisconsin	18go
Br. W. Szutiak — Chicago Heights, Illinois	18go
Br. F. I. Tarnawski — Cleveland, Ohio	18go